Rok III. Nr. 114.

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od wiersza drobnego (petit) po 8 centów, za każde następne „ 5 „ należytość stęplową 30 „ za każdorazowe umieszczenie

AFISZ TEATRALNY.

Rok 1874.

Wychodzi w Krakowie 4 razy w tygodniu w dniu przedstawienia teatralnego.
Cena prenumeraty miesięcznej 50 c.
Numer pojedynczy kosztuje 5 c.
Prenumeratę przyjmują: Administracya *Czasu*, przy ulicy Różannej Nr. 413 i Kasa Teatralna.

Kraków 18 kwietnia.

Jutro po raz czwarty **Wielka Księżna Gerolstein** w abonamencie.

— Przygotowuje się na benefis p. Rychtera wspaniała tragedya Hr. A. K. Tołstego **Śmierć Iwana Groźnego** w znanem a poprawnem tłumaczeniu z rosyjskiego, wyszłem w Krakowie w drukarni *Czasu* w 1870 r. Jest to pierwsza część trylogii napisanej przez Tołstego i jeden z najniepospolitszych utworów dramatycznych tegoczesnych, pokrewny głębokością myśli i tragicznością utworów Shakespeara, a mający tę wielką zaletę, iż w niczem nie naśladuje angielskiego dramaturga, lecz jest samorodnym i odzwierciadla świat moskiewski i panowanie Iwana z prawdą i w sposób prawdziwie wyższy i świetny. Rolę tytułową odegra p. Rychter. Będzie to niezaprzeczenie pod każdym względem nader zajmujące i niezwykłe przedstawienie.

— *Ćwiartka papieru* grana we wtorek zapełniła, jak to jest jej przywilejem, teatr. Mniej szczęśliwą była we czwartek *W. Księżna Gerolstein*. Czyżby to miał być dowód, że publiczność krakowska tak bardzo pragnie operetki jak to niektórzy twierdzą!?

— Stan zdrowia pana Bendy jest nieco lepszy, lecz niestety nie będzie mógł tak prędko wystąpić na scenie, gdyż kuracya przedłuży się. Znakomity a niezmordowany nasz artysta, rzec można, zapracował się szczególniej w ostatnich czasach. Odznaczając się zawsze niezwykłą gorliwością i zapałem dla sztuki, podwoił je, widząc w jakich kłopotach znajdywały się tej zimy Dyrekcya i nasz teatr, należy on bowiem do rzędu tych artystów, których w pełnieniu obowiązków, chamować trzeba było. Twardej pracy, przed którą nigdy się nie cofał, przypisać niewątpliwie należy w znacznej części jego chorobę. Wiemy jak publiczność ceni i lubi p. Bendę, dla Dyrekcyi zaś i teatru chwilo a nawet jego nieobecność na scenie, jest nader dotkliwą. Mamy na szczęscie ogruntowaną nadzieję, że nie przedłuży się ona zbytecznie. Zdaje się jednak, że p. Benda będzie musiał wyjechać do wód.

— **Trzeci Maj** wyszedł już z cenzury i niebawem ukaże się na scenie — Zamierzone także przedstawienie *Niepoprawnych* Słowackiego ma teraz przyjść do skutku z p. Ładnowskim w roli Fantazego i z panią Hoffmann w roli hrabiny Idalji.

Rzeczy polskie

W berlińskim teatrze miejskim debiutuje od dłuższego czasu z powodzeniem Polak Balasits, Lwowianin, pod nazwiskiem Edgar. Ma on zamiar wystąpić na scenach ojczystych.

Panna Halina Treschel, córka znanego śpiewaka-kompozytora obdarzona niezwykłym głosem altowym, będzie śpiewać w operze warszawskiej partyę Fides z „Proroka“.

Podobno i w tym roku będą mogły towarzystwa pp. Trapszy, Grabińskiego i Ratajewicza dawać przedstawienia w ogródkach warszawskich, gdyż odnośny zakaz został cofnięty.

Dnia 13 b. m. odwołano w teatrze polskim w Poznaniu widowisko przed samem rozpoczęciem, gdyż do kasy wpłynęło wszystkiego— 3 talary!

Wspominaliśmy już kilkakrotnie o przedstawieniach amatorskich w Wiedniu dawanych w teatrze ks. Sułkowskiego, którego na ten cel właściciel użyczył. Teraz dochodzi nas ciekawy afisz. Podajemy go w całości:

TEATR POLSKI W WIEDNIU.

W poniedziałek dnia 6. kwietnia 1874.

przedstawienie na rozwój teatru amatorskiego członków Stowarzyszenia

„SIŁA“

w teatrze Księcia Sułkowskiego.

(Matzleinsdorferstrasse Nr. 49).

TERENIA W KŁOPOCIE.

Komedyjka w 1 akcie przez J. S.

OSOBY:

Pan Kwiatkowski . . . . P. Owczarski.
Kasia starsza } jego wnuczki . . . Pna Lechowska.
Terenia młodsza } . . Pna Auhl.
Henryk . . . . P. Fedunio.
Władysław narzeczony Kasi . . . . . P. Gułowski.

Służba. Rzecz dzieje się w dworku pana Kwiatkowskiego w roku 1863.

Ciężka próba.

Komedya w 1 akcie tłomaczona z francuzkiego przez Juliana Miłkowskiego.

OSOBY:

Hrabina de Meyran . . . . Pani Heck.
Margrabia Cadillac, kapitan marynarki . . P. Myszkowski.

Rzecz dzieje się w zamku de Meyran r. 1840.

WERBEL DOMOWY.

Obrazek wiejski ze śpiewkami w 1 akcie przez N. N.

OSOBY:

Piotr Bąbała, wysłużony żołnierz teraz zamożny gospodarz . . . . Pan Ilgner.
Bąbalina, jego żona . . . . Pna Auhl.
Basia, ich córka . . . . Pna Lechowska.
Józefek, wyrostek. . . . . P. Jekiel.
Janek, młody oryl . . . . P. Lenczewicz.
Urban bogaty młynarz . . . . P. Myszkowski.

Wieśniacy. Rzecz dzieje się na wsi przed domem Bąbały.

Ceny miejsc:

Krzesło w łoży 2 złr., krzesło na galeryi 1 złr., krzesło amfiteatru 1 złr., krzesło parteru 60 c., wstęp 30 c.

Początek o godzinie 7mej wieczór.

Biletów dostać można w składzie rękawiczniczym pana Dideka, Kolowratring, w Restauracyi pana Miączyńskiego, vis-à-vis Paulaner Kirche i w dzień przedstawienia przy kasie.

Następne przedstawienie dnia **26 kwietnia i 3. maja 1874** dane będzie **„U WYŁOMU.“** Dramat historyczny z czasów »ostatniego powstania« w 4 aktach przez L. hr. Starzyńskiego.

Kolej konna (Tramway) dochodzi do samego teatru.

Errata. W 113 numerze *Afisza* w ostatnim wierszu w trzeciej szpalcie z dołu czytać należy: „Co w śmierci takie podał im rozkosze“ a nie: co w śmierci takie podał *mi* rozkosze. Fatalna pomyłka druku ktora się wkradła już po zrobionej korekcie zmieniła do niepoznania całą poezyjkę.

OBYDWAJ SMOLĄ.

Ciąg dalszy.

ALBIN. Ważna, jak najważniejsza — zaręczam panu.

HENRYK. Coby to być mogło?

ALBIN. Jest to podwalina mego spokoju; nie badaj pan więcej — gdyby sprawa moja nie była tak delikatnej natury, powierzyłbym ją panu, ale dotychczas oprócz mnie, mojej i pańskiej żony nikt, więcej o niej nie wie i wiedzieć nie powinien.

HENRYK. To jakieś misterya, okropne i niedostępne!— Panie, a... gdybyś pan chciał być cierpliwym dopóki jabym mojej żony nie uprzedził..

ALBIN. Do kiedyż-to?

HENRYK. Hm... do przyszłego tygodnia przynajmniej...

ALBIN. Nie panie, nie mogę się dręczyć tak długo, ale, — jest sposób...

HENRYK Jest? Chwała Bogu! Więc...?

ALBIN. Ja sam uprzedzę pańską żonę...

HENRYK. Ach! kłaniam uniżenie. —

ALBIN. I wytłumaczę jak najzręczniej wiadomość mej śmierci.

HENRYK. O, to będzie trudno! Ona jest tak przekonaną, żeś pan umarł. Ja sam nie spodziewałem się ujrzeć pana jeszcze w tém życiu. Toby mnie naraziło w zaufaniu mej żony...

ALBIN. Bynajmniej, — daję panu słowo, że rozgmatwam ten gordyjski węzeł, — posiadam wiele elokwencyi, a nadto wiesz pan sam ile pańska żona mi wierzyła,

HENRYK. Niestety (*do siebie*) Co tu począć? I tak źle i tak nie lepiej. Przeklęty wybieg! On jej i tak był obojętnym, a mnie się koniecznie zdawało...

ALBIN. Jakżeż, zgadzasz się pan?

HENRYK. Trudno mój panie..

ALBIN. Więc mam działać jak deus ex machina, zjawić się nagle przed panią Justyną i nie oszczędzając pana, wykryć cały postęp bo mówić z nią muszę nie tu, to na ulicy, w teatrze, w kościele, chociażby nawet...

HENRYK. Ah! awantura gotowa... okropność! bomba pęknie!..

ALBIN Cóż?

HENRYK. Rzeczywiście... nie wiem co począć — nacierasz pan tak bardzo, że gotów jestem... to znaczy będę zmuszony...

ALBIN. Ah, przecież? dałeś się pan przełamać?

HENRYK. Tak... lecz... ja nie powiedziałem jeszcze całkowicie..

ALBIN (*do siebie*). Ah! tyle pracy potrzeba było. ale przecież zbliżyłem chwilę rozstrzygnięcia (*do Henryka*) Bądź pan spokojnym zupełnie, biorę całę odpowiedzialność na siebie (*dzwoni*).

HENRYK. Co pan czynisz?

ALBIN. Każę się zameldować pani.

HENRYK. O nieszczęsna godzino! (*przechadza się gwałtownie z rękami załamanemi*). Przyrzecz pan przynajmniej, że mnie zasanujesz.

ALBIN. Bądź pan spokojnym! Wybaczam panu powód, jaki pana skłonił do podpisania dekretu śmierci dla mnie. Jesteś pan zazdrosny.

HENRYK. Ja?... bynajmniej... to znaczy niewiele... zresztą będąc mężem takiej żony byłbyś pan innym...

ALBIN. Z pewnością...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Redaktor odpowiedzialny *Anastazy Mastalski* W drukarni L. Paszkowskiego w Krakowie. Rządca drukarni *Józef Łakociński.*

Z zawieszeniem Abonamentu. Nr. porządkowy 114.

TEATR KRAKOWSKI.

W Sobotę dnia 18go Kwietnia 1874 r.

Na dochód

Stanisława Wardzyńskiego

Tragedya w 5 aktach wierszem, Rasina

FEDRA

OSOBY:

Tezeusz, syn Egeja król Ateński	Pan Ładnowski.
Fedra, córka Minosa i Pazafai, żona Tezeusza — — —	Pani Hoffman.
Hipolit, syn Tezeusza — —	**Pan Wardzyński.**
Arycya, księżniczka z krwi królów Ateńskich — — —	Pani Ładnowska.
Teraman, nauczyciel Hipolita —	Pan Rychter.
Enona, poufała Fedry — —	Pani Wolska.
Izmena, poufała Arycyi— —	Panna Kwiecińska.
Panopa, jedna z kobiet przy dworze Fedry — — —	Panna Wojnowska.
Niewolnica — — — —	Panna Ekel.

Rzecz dzieje się w Trezenie w mieście Peloponezu

☛ Biletów można dostać w Piątek przy kasie teatralnej od godz. 9 do 12, od 3 do 7 a w dzień przedstawienia jak zwykle.

Początek o godzinie siódmej.